Cena 20 groszy.

GAZETA ŚLĄSKA

ADRES REDAKCJI:
TARNOWSKIE GÓRY,
— ul. Św. Barbary 1. —
Prenumerata
kwartalna 2 zł. miesięcz. 75 gr.
z przesyłką 10 gr. mies. więcej.

na powiat tarnogórski i lubliniecki
organ społeczno-oświatowy
wychodzi w każdą sobotę.
WYDAWCA i ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR MARJAN CAŁKA.

GAZETĘ ŚLĄSKĄ nabyć można we wszystkich księgarniach i składach papieru w Tarnowskich Górach, Lublińcu, w Radzionkowie, Szarleju i Wielkich Piekarach :—:

Nr. 5. **Tarnowskie Góry, dnia 24 grudnia 1931 r.** **Rok I.**

Do Społeczeństwa!

Słabem echem odbił się apel nasz do społeczeństwa w nr. 1 gazety naszej, wzywający wszystkich do współpracy kulturalno-oświatowej. W każdym człowieku inteligentnym żyje chęć, najczęściej uśpiona, do takiej właśnie pracy, jednakże brak pobudek. Z ukazaniem się Gazety Śląskiej słyszeliśmy często głosy zadowolenia z powodu jej powstania właśnie. Mile nas dotknęło, iż urabia się opinja powoli, lecz stale, bardzo przychylna, czego dowodem jest Głos Społeczeństwa, umieszczony w 2 nr pisma. Świeżo wychodzące pismo mogłoby dać inicjatywę wszystkim do uzewnętrznienia swych myśli z każdego terenu ich zainteresowań, wiedzy lub doświadczenia. Wydawanie broszur lub książek jest dziś specjalnie połączone z trudnościami finansowemi, to też cóż lepiej się nadaje, jak właśnie czasopismo. W dyskusjach często porusza się sprawy ważne lekko i pobieżnie, a przecież każda myśl ma swoją rację bytu, bo ma swój powód, a trzeba jej nadać taki kierunek, ażeby osięgnęło swój skutek. Prawdą jest, iż myśl myśli nie jest równa, lecz jedna myśl pobudza drugą, a druga pierwszą uzupełnia i rozwija. Niedawno obchodziła cała Polska 3 setletnią rocznicę pisarza-poety, pierwszego humanisty polskiego Jana Kochanowskiego. Córeczka jego mając zaledwie 3 lata improwizowała wiersze powitalne oraz inne według okoliczności. I tutaj myśli pierwsze tej młodej istoty zapewne były bodźcem dla ojca jej, który je przeistaczał i rozszerzał. A więc nie zamykać tych myśli w sobie, nie zasklepiać ich tynkiem spokoju czy bezwładu, gdyż chcąc istnieć myśl musi żyć, a chąc żyć musi iść w świat, choćby tylko na łamach tak drobnego pisma jakiem jest Gazeta Śląska. Pismo to jest coprawda szczupłe, lecz z całą pewnością się powiększy o ile dzielnych współpracowników znajdzie, w których istnienie wierzymy. Ileż to dobrych, zdrowych i rzeczowych idei usycha, narazie coprawda, dlatego tylko, iż nie podaje się ich szerszemu ogółowi do rozważania, do rozszerzenia. Praca oświatowa jest nam potrzebna, jest nawet konieczna w obliczu sytuacji, w jakiej się obecnie znajdujemy. Pole jest otwarte dla literatury jak i dla historji, z któremi to działami najwięcej się dziś społeczeństwu tutejszemu przysłużyć można. Szerokie masy ludności, Śląska zwłaszcza, karmione dotychczas kulturą obcą nam zupełnie i wrażą, czekają na nią i łakną jej, gdyż mało wiedzą o Polsce i jej kulturze. Lecz przynosić ją musimy w duchu zgody i z chęcią łączenia. Dotychczas wychodzące pisma perjodyczne czy też codzienne na Śląsku są nastawione, z małymi wyjątkami, ściśle politycznie, to też dają nam wiadomości i sensacje mniej lub więcej nadające się do druku i dające w skutkach tylko rozjątrzenie i rozgoryczenie. Dość niezadowolenia z życia i z siebie nawet daje nam dzień dzisiejszy, biedy i nędzy panującej w około i w nas, czyż zatem nie lepiej byłoby nam pracować w jedności i harmonji dla dobra wszystkich. Bóg stworzył nas na obraz i podobieństwo swoje, a Bóg jest duchem zgody; więc gdzież się podziało to podobieństwo. Niezadługo obchodzić będziemy narodziny Syna Jego. Kto może zasiędzie z rodziną przy choince jasno oświetlonej, lecz więcej będzie takich, którzy tylko myślą sięgać będą wstecz, przypominając sobie lepszą przeszłość. Oby ta choinka zechciała być dla wszystkich różdżką oliwną, tym symbolem zgody, która myśli i dążenia zespala w jedno i na jedną, dobrą kieruje drogę. na drogę miłości wspólnej. A to poczucie miłości tkwi w nas, potrzeba nam tylko je rozbudzić. Przecież już w dalekiej przeszłości mieliśmy proroka w X. Piotrze Skardze, który z powołania swego i przejęty miłością ojczyzny karcił magnatów ówczesnych i sejm za brak poczucia i zdrowej myśli państwowej. A dziś w każdym z nas żyje to przekonanie, że jest źle, dlaczego, każdy sam sobie odpowie. Lecz tylko sobie, i nic dziwnego. Stało się modą dzisiaj wypowiadać się z odczuciem zazdrości i nienawiści, to też lepiej nie szerzyć ani jednego ani drugiego. Daj Boże, aby światło padające z choinki oświeciło nas wewnętrznie i przepędziło ciemności zła i samolubstwa w sercach naszych panujące, gdyż zło jest na to, ażeby było, lecz nie, ażeby nam panowało.

Choinka.



Zdawałoby się, że tradycja choinki na Boże Narodzenie w Polsce sięga czasów Mieszka I względnie r. 966, a więc roku przyjęcia przez Polskę wiary chrześcijańskiej. Tymczasem zwyczaj ten datuje się w Polsce dopiero od roku 1795, a na Pomorzu dopiero od r. 1872 t. j. bezpośrednio po wojnie francusko-pruskiej.

Komu zawdzięczamy ten piękny zwyczaj trudno dziś powiedzieć, gdyż pochodzenie jego gubi się w mroku wieków.

Trzeba jednak stwierdzić, że świerki nie wszędzie używane są jako choinki i w krajach bowiem, gdzie nie ma tych drzew, zastępują naszego świerka gałązki oliwne itp.

Już jednak starożytne ludy w czasie święta „Niezwyciężonego Słońca" rozdają pomiędzy współwyznawców zielone gałązki, jako symbol wiecznego życia.

Wigilją nazywali Rzymianie 3-godzinne czuwanie w katakumbach, które spędzali ówcześni chrześcijanie na modlitwie.

Kojarzenie choinki z wigilją datuje się prawdopodobnie od czasu obchodu przez ludy starożytne święta „Niezwyciężonego Słońca", — może też zawdzięczamy je naszym pierwszym rodzicom Adama i Ewy, gdyż święto to wypada właśnie na 24 grudnia.

W starożytności zresztą wiele uroczystości pogańskich zlało się z chrześcijańskiemi i odwrotnie.

Choinka jednak jest symbolem wesela i radości. Czekamy też rok rocznie z tęsknotą tej chwili, gdy obok stołów biesiadnych zapłonie światłem i ożywi nas radością. Zasiadamy do wieczerzy wzruszeni życiem choinki, ciepłem rodzinnem i uciechą dzieci.

Choinka zdobyła sobie prawo obywatelstwa nietylko w Polsce, ale też i w innych krajach i nawet poza granicami Europy. Przyczynia się ona do radości miljonów ludzi, ale też miljony silnej i pięknej młodzi świerkowej ginie rok rocznie pod brutalną siekierą ręką człowieka kierowaną.

Radość człowieka miesza się z bólem i jękiem lasów naszych, tracących swą najlepszą młódź.

Chwalbóg.

Czy pomagamy bezrobotnym.

Nad złagodzeniem kryzysu gospodarczego świata myślą dziś nietylko ludzie nauki, ale całe społeczeństwa. Chce bowiem społeczeństwo otrząść się z tej zmory, która obecnie gnębi w większym lub mniejszym stopniu organizm poszczególnych państw.

Kryzys światowy zrodził we wszystkich prawie państwach ludzi bez pracy, którzy nieraz przymierają głodem.

Do walki z klęską kryzysu i celem złagodzenia losu bezrobotnym stanęły nietylko rządy poszczególnych państw, ale też lepsza część społeczeństwa danego państwa. Tak więc poszczególne organizacje społeczne, jak też i jednostki opodatkowały się na rzecz tych najbiedniejszych. Prawie wszystkie państwa świata zamknęły swoje barjery graniczne. Nie zezwalają one na przywóz towarów z zagranicy i w ten sposób zmuszają społeczeństwo swego kraju do nabywania i konsumowania towarów krajowych. Temsamem przyczyniają się do zmniejszania bezrobocia wewnątrz kraju.

Społeczeństwo danego kraju, chcąc przeciwdziałać kryzysowi i pomagać bezrobotnym nietylko słucha w tej kwestji wskazań swego rządu, ale też myśli o polepszeniu bezrobotnym bytu i nietylko myśli, ale tak postępuje, aby zmorę tę odpędzić jak najdalej.

Zastanówmy się czy i nasze społeczeństwo stara się złagodzić tę piekącą kwestję. Niewątpliwie tak, i każda bowiem jednostka społeczeństwa rozumie dobrze, że jeżeli cząstką swej pracy będzie przeciwdziałać kryzysowi, to musi dojść do szybkiego zlikwidowania tej zmory.

Trzeba do tego jednak dobrej woli całego społeczeństwa, na które się wszyscy składamy i wszyscy też winniśmy starać się polepszyć dolę tym najbiedniejszym.

Chęć ta winna się objawiać nietylko w opodatkowaniu się na rzecz bezrobotnych, ale przedewszystkiem w daniu pracy tym ludziom.

Jeżeliby każdy z nas o tem zawsze pamiętał to nie kupowałby towarów zagranicznych ani za grosz.

Towar zresztą zagraniczny jest zwykle droższy i niejednokrotnie gorszy od towaru krajowego.

Wiele sklepów w naszem mieście sprzedaje jeszcze zagraniczną tandetę i każe sobie za nią drogo płacić, bo przecież cło kosztuje.

Stwierdzam, że w mieście naszem jest wiele nietylko takich towarów zagranicznych, jak naczynia, ubrania, obuwie, jedwab, perfumy itp. ale nawet niektóre sklepy sprzedają towary spożywcze.

Sprowadzanie wszystkich towarów zagranicznych, jest wykroczeniem przeciw dobru społeczeństwa, ale sprowadzanie towarów spożywczych jest już nietylko wykroczeniem ale zbrodnią, jest to odbieraniem pracy naszym bezrobotnym, jest to praca nad pogrążeniem w nędzę tych mas najbiedniejszych. Jest to tembardziej karygodne, że towary te są u nas w dużej ilości i w bezprzecznie lepszym gatunku, jak zagranicą.

W imię więc dobra tych mas bezrobotnych żądajmy wszędzie towarów krajowych, a jeśli narazie takich niema, wstrzymajmy się z zakupem.

Jeżeli każda Pani domu sprawdzać będzie, czy kupuje towar krajowy, jeżeli każde dziecko pamiętać będzie o tem przy zakupie choćby najdrobniejszej rzeczy, wtenczas będziemy mogli śmiało powiedzieć, że spełniamy nasz święty obowiązek wobec braci naszych bezrobotnych i wobec państwa.

Chwalbóg.

Z Tarnowskich Gór.

Urzędnicy Skarbowi na Gwiazdkę dla bezrobotnych.

Z pomocą na nadchodzącą Gwiazdkę w miejsce życzeń świątecznych i noworocznych przybyli bezrobotnym funkcjonarjusze Urzędu Skarbowego w Tarnowskich Górach z p. Naczelnikiem Szymberskim na czele. Złożono w redakcji Gazety Śląskiej zł. 34,—, które oddano za pokwitowaniem Kom. Pow. Niesienia Pomocy bezrobotnym.

Zebranie Tow. Mickiewicz.

Po dwuletniej nieczynności zwołało Tow. śpiewu Mickiewicz Walne Zebranie, dnia 20. bm. Przewodniczył p. insp. szkolny Ranoszek, prezes powiatowy kół śpiewaczych. Sprawozdania zdali p. apt. Bogdany jako przewodniczący, p. Grała jako skarbnik. Towarzystwo posiada gotówki 450 zł., wartość inwentarza wynosi około 1500 zł. Wybrano nowy zarząd. Na dyrygenta poproszono p. nauczyciela Koja. Obecnych było 55 osób. Uchwalając urządzić Gwiazdkę dla członków tow zakończono zebranie.

Z. O. K. Z.

Na zebraniu Z. O. K. Z. które się odbyło dnia 18 bm., wygłosił dyr. Gimnazjum męskiego pan Grzybowski odczyt „Rozwój szkolnictwa w Polsce niepodległej". Pozatem uchwalono rezolucję protestacyjną, w której zebrani domagają zwolnienie z pracy wszystkich obcokrajowców zatrudnionych na Górnym Śląsku.

Związek Inwalidów Górniczo-Hutniczych w ostatnim czasie rozwija na terenie powiatu bardzo ożywioną działalność, organizując nowe koła miejscowe. Akcję tę spowodowała zapowiedź Sp. Brackiej, że świadczenia socjalne tej instytucji obniżone zostaną o 15%.

Związek Oficerów Rezerwy koło Tarnowskie Góry.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Tarn. Górach zasyła swym członkom najserdeczniejsze życzenia.

Uroczystość gwiazdkowa.

Dnia 21 bm. o godz. 18 urządzono w lokalu „Pod Ulem" w Tarn. Górach Uroczystość gwiazdkową dla miejscowej grupy Z. P. Śl. Przybyło około 100 osób, których z p. Starostą na czele przywitał prezes Skrzypulec. P. Starosta wygłosił referat na temat położenia gospodarczego, i rozwoju Zw. P. Śl., apelując do zgodnej pracy społecznej. Przemawiał p. poseł Zientek popierając wywody p. Starosty. Następnie obdarzono biednych i bezrobotnych powstańców kwotami pieniężnemi oraz pieczywem. Kolędami, odśpiewanemi przy świecącej choince z akompanjamentem orkiestry zakończono miłą tę uroczystość.

Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych.

Około 2000 zł. zebrało kierownictwo Szkoły Męskiej w Tarn. Górach i tegoż staraniem urządzono Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych, rozdając w dniu 21 bm. bieliznę, ubrania i obuwie upośledzonej przez los dziatwie. Podczas uroczystości przemówił p. kierownik szkoły Krupop do rodziców i dzieci, dając do zrozumienia, że społeczeństwo, odczuwając nędzę bezrobotnych, przychodzi im z pomocą, za co serdecznie podziękował. Przy choince i żłóbku odśpiewano kilka kolęd.





Wandalizm.

Onegdaj przy szosie z Tarn. Gór do Nakła zbrodnicze ręce, prawdopodobnie wyrostków, zniszczyły kilkanaście drzew owocowych, odłamując gałązki. Stało się to w nocy, a brzydki ten postępek wykonali napewno po pijanemu.

Tow. Gimn. Sokół w Tarn. Górach urządza w dniu 31 grudnia br. zabawę sylwestrową. Przygrywać będzie muzyka salonowa. Wiele niespodzianek. 50% dochodu czystego na bezrobotnych. Zaprasza się wszystkich sympatyków Sokoła. Początek o godz. 8 wiecz. Strój wieczorowy.

Znaczenie rzemiosła w strukturze Państwa.

Zniszczenie wojenne i kryzys powojenny, upadek zmysłu organizacyjnego, brak środków obrotowych, hamujące rozpęd ustawodawstwo socjalne nadmierne obciążenie podatkowe przyczyniają się do upadku rzemiosła i to, tego rzemiosła, które przez swą dzienną mrowczą pracę przyczynia się do powiększenia materjalnego i moralnego majątku Państwa. W obecnej dobie kryzysu gospodarczego najbardziej cierpi stan średni, który spożywa resztki swego majątku. Postępujący coraz bardziej upadek warsztatów rzemieślniczych przeobraża się nietylko w niebezpieczeństwie zaognienia społecznego i zniszczenia nader doniosłego, pracowitego a dla rozwoju społecznego niezbędnego i pożytecznego czynnika ekonomicznego jakiem jest rzemiosło, lecz ponadto grozi załamaniem się wiązań uwarstwowień społecznych Kraju i Narodu.

Z upadkiem rzemiosła które było od wieków rdzeniem i kością pacierzową obywatelstwa miast upadają zarazem nasze miasteczka i miasta i z tem rośnie coraz to większe niezadowolenie wśród całego społeczeństwa, co daje podatny grunt do agitacji komunistycznej.

Świat przemysłowy opanowany jest nastrojami spekulatywnemi szukającemi wszędzie dobrego i łatwego zysku. Skutkiem tego zamiast przenieść energję na pole produkcyjne, w znacznej części zużytkowuje ją w dziedzinie handlowej z poważnemi stratami finansowemi i moralnemi.

Tak np. wywozimy ropę, naftę, tłuszcze zagranicę i sprowadzamy je z powrotem w przetworach mydeł, parfum różnych pomadek i innych kosmytycznych artykułów z zagranicy. Znane są od dawna metody niektórych spekulantów którzy wywożą nasz łódzki i bielski materjał do Anglji tylko po to, aby tam otrzymał pieczątkę „made in England" skąd powraca do nas zpowrotem jako materjał angielski, poszukiwany i przepłacany. Z czasów zaborczych pamiętamy jak wychwalane były łódzkie i bielskie materjały, ruskie „langszefty" kunsztowne warszawskie buciki i skórzane rękawicki. Dziś gdy setki tysięcy naszych robotników pozbawione są pracy i chleba a bezrobocie w Polsce rośnie z dniem na dzień coraz to bardziej, kupujemy czeskie obuwia, niemieckie rękawicki, angielskie „stofy" i pozbawiamy naszych braci pracy i chleba.

Nasuwa się nam pytanie, jeżeli wielki kapitał przeważnie zagraniczny, dzięki swe zamożności, oraz lepszej organizacji przemysłowej i handlowej wypowiedział wojnę na śmierć i życie przez swoją ekspansję gospodarczą, produkcji rzemieślniczej, czy wolno wówczas obojętnym okiem patrzeć jak kapitał niszczy pionki polskiego przemysłu? Czy może leżeć w interesie kraju sprowadzanie rzemiosła polskiego do roli głodującego i obumierającego proletarjatu? Nie! Należy dążyć do podniesienia naszych warsztatów rzemieślniczych przez uświadomienie społeczeństwa i szerzenie idei łączności zawodowej przez mechanizowanie naszych warsztatów i racjonalizowanie naszej produkcji. Bez pomocy kredytowej ze strony rządu i bez zmniejszenia ciężarów socjalnych i podatkowych rzemiosło już nie jest w stanie własną siłę się podnieść, dlatego zamiast wyrzucać miljony złotych nieproduktywnie na wsparcie bezrobotnych należyłoby się udzielać rzemiosłu większe kredyty na uruchomienie warsztatów bez których stan średni nie jest w stanie się podzwignąć. Warsztatów rzemieślniczych w Polsce posiadamy przeszło 300 000 w których zatrudniono będzie przeszło 1 000 000 ludzi. Jest to liczba bardzo pokaźna, którę oprócz rolnictwą wykazać nie może się żadna inna gałęź produkcyjna, ani wielki przemysł.

Znajdujemy się w położeniu bardzo trudnem, ale jeszcze nie beznadziejnem. Na sporę dozę optymısmu pozwala nam struktura gospodarcza naszego kraju. Jesteśmy przecież krajem rolniczem, bogatym w surowce dla wszystkich niemal gałęzi przemysłu. Nasze rolnictwo przy celowej i racjonalnej polityce gospodarczej i socjalnej dzwignie się rychło z obecnego upadku. O przyszłość Polski pod względem gospodarczym lękać się nie trzeba.

Gorzej natomiast przedstawia się przyszłość naszego rzemiosła. Nie jest one tak zasobne jak niegdyś przed wojną aby własnemi siłami prowadzić walkę z zagrażającym jego egzystencję etatyzmem i kapitalizmem. Chcąc uniknąć zagłady musi tym dwum czynnikom w panstwie przeciwstawić zdrową, solidarną i pożyteczną koncentrację społeczną, opartą na solidarności i samopomocy.

Silny stan średni był, jest i będzie zawsze silną podporą swego Państwa. W nim tkwi największe przywiązanie do swego Państwa i najlepsza chęć popierania swego Rządu. Na dowód tego wskazuję na przedwojenną Rzesz Niemiecką, która dzięki jedynie silnemu stanowi średniemu potrafiła zawojować wnet całem światem.

Skrobi Deska.

Z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego od 11 do 22 grudnia 1931 r.

urodz. syn: emerytowany konduktor kolejowy Stanisław Giera, kier. biura Spółki Brackiej Alojzy Szczygłowski, inż. mech. Alfonzy, Józef Jagielski. insp. Urzędu Okręgowego Tomasz Żydek;

urodz. córka: plutonowy zawodowy 11 p. p. Jan Śmigowski. sekr. tłumacz Franciszek Lończyk, plutonowy zaw. 11 p. p. Józef Giołbas, maszynista kolejowy Wilhelm Fabian; 1 dziecko nieślubne;

śluby: plut. zaw. 11 p. p. Józef, Wincenty Gorzkowski-Marja Marta Myszorówna, wachm. zaw. 3 p. uł. Karol Kowalski-Aleksandra Wawrzyńczykówna;

zgony: handlarz Alojzy Bywalec (40 lat i 11 mies.), kupiec Jan Sznajder (53 lat i 4 mies.), kandydat na konduktora kolejowego Józef Szwajnoch (32 lat), urzędniczka pocztowa Elżbieta Witalińska (29 lat i 5 mies.), dziecko Urszula Krzemińska (3 mies.), Marja Sajonzowa, z domu Pietsch (60 lat i 7 mies.), dziecko Anna Woźnica (4 lat i 5 mies.), Florentyna Schwedt, z domu Goretzkich (62 lata i 4 mies.)

Z powiatu Tarnowskie Góry.

Wśród obywateli miasta i powiatu Tarnowskie Góry powstała myśl, by w roku bieżącym tak ciężkim dla wielkiej części ludności a przedewszystkiem dla bezrobotnych, zamiast kolendy ofiarować odpowiednie kwoty na rzecz Powiatowego Komitetu do spraw bezrobocia i wpłacać do Powiatowej Kasy Oszczędności na konto tegoż Komitetu Nr. 316. Obywatele.

Kronika policyjna.

Włamanie.

W nocy z 19 na 20 bm. około godz. 0,30 dokonano kradzieży z włamaniem za pomocą wytłuczenia szyby w oknie do składu kolonjalnego p. Piątkowej przy ul. Łakasika 1, skąd skradli różnego towaru kolonjalnego, jak czekolady, kiełbasy, masła, papierosów i t. p. w ogólnej wartości około 500 zł. W związku z powyższem przytrzymał Post. Ofic. Tarn. Góry Gwoździa Stefana z Tarn. Gór jako silnie podejrzanego o dokonanie tejże kradzieży. Dalsze dochodzenia prowadzi Post. Ofic. Tarn. Góry.

Do Post. Pol. w Woźnikach zgłosił się dnia 21 bm. tamże zamieszkały Józef Rakowski donosząc, że w nocy z 18 na 19 bm. około godz. 1-szej 3 nieznanych sprawców wywrócili mu sanie z sianem i podpalili. Wypadek miał miejsce na szosie Wojewódzkiej około 100-letniego krzyża w kierunku Żyglinka. Spalone siano przedstawia wartość z innymi spalonemi rzeczami 80 zł. Dochodzenia prowadzi Post. Pol. w Miasteczku. Prawdopodobnem jest, iż siano zapaliło się od latarki, nieumiejętnie umieszczonej.

Radzionków.

Unieruchomienie Huty cynkowej Łazarza w Radzionkowie

Z dniem 29 bm. Huta cynku zostanie zupełnie zamknięta. Ponownie straci około 150 robotników i urzędników pracę. Wśród załogi panuje zrozumiałe oburzenie z powodu bezwzględnego postępowania kapitalistów.

Związek Strzelecki.

Staraniem Zw. Strz. grupy Radzionków i Rojca odbył się w lokalu p. Blachuta Wieczór Gwiazdkowy. Obecnością swą zaszczycili p. Starosta, naczelnik gminy p. poseł Zientek, p. major Michocki, p. por. Otrembski, p. Dr. Pietrzykowski i kilku nauczycieli. Zagaił i przywitał gości i zebranych prezes p. Nowak Józef. Kolędami upiększono obchód. Przemawiali p. Starosta i inni. Wspólna kolacja i odśpiewanie kilku piosenek wojskowych zakończyło uroczystość.

Gwiazdka dla biednych.

Staraniem Zarządu Gminy w Radzionkowie urządzono w lokalu p. Gruszki Gwiazdkę dla biednych. Przybyło około 200 osób. W przemówieniu swem podkreślił p. poseł Zientek, iż mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, gmina postarała się o fundusze, ażeby najbiedniejszym chociaż urządzić Gwiazdkę, obdarowując ich czem się da. 150 osób otrzymało po 10 zł.

ŚWIERKLANIEC.

Gwiazdka.

Z ramienia Kom. Niesienia Pomocy Bezrobot nym urządzono w Świerklańcu na sali p. Niechwiejczyka Gwiazdkę dla bezrobotnych. Przybyło około 200 osób. Obecni byli p. Starosta z małżonką, naczelnik gminy p. Żejer oraz członkowie Komitetu. Wieczór zagaił p. nacz. Żejer podkreślając, iż mimo obecnie trudnych warunków gospodarczych udało się gminie urządzić gwiazdkę dla bezrobotnych. W podobnej myśli przemawiał p. Starosta i ks. prob. Matla. Po odśpiewaniu kilku kolęd obdarowano bezrobotnych żonatych po 20 zł., nieżonatych po 5 zł.

OPATOWICE.

Gwiazdka.

Grupa Zw. Powst. Śl. w Opatowicach urządziła 20 bm. Wieczorek Gwiazdkowy dla członków i biednych. Po przemówieniach p. Starosty i innych obdarowano 120 dzieci różnemi łakociami, oraz 24 dzieci w odzież.

REPTY NOWE.

Gwiazdka.

Na sali p. Golusa w Reptach Nowych urządziło Tow. Św. Wincentego a Paulo dnia 20 bm. Gwiazdkę dla biednych. Przybyło około 150 osób. Zebranych przywitała przewodnicząca p. Prykowska, poczem Tow. Śpiewu „Nowowiejski" odśpiewało „Pod Twoją Obronę". O miłości bliźniego wygłosił ks. prob. Matejczyk referat, w którym zaapelował do społeczeństwa, aby ono zechciało stale kroczyć drogą Św. Wincentego a Paulo, niosąc pomoc najbiedniejszym. Dzieci szkolne pięknie deklamowały, a wszystkich goszczono herbatą i ciastkami. Odegrana sztuka teatralna „Życie Św. Wincentego a Paulo" wśród biednych udała się bardzo dobrze. Obdarowano 45 osób naturaljami i z zadowoleniem opuszczano wzniosłą tę uroczystość.

Druk: DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA M. CAŁKA, TARNOWSKIE GÓRY, ul. Barbary 1.

Sport.

Prosimy uprzejmie wszelkie wiadomości sportowe nadsyłać do naszej redakcji.

Hokej na lodzie.

Kanada — Polska dnia 27 grudnia o godz. 12,30.

W swym triumfalnym pochodzie po Europie — mistrz świata w hokeju na lodzie — Kanada zawita do Polski, gdzie na Sztucznym Torze w Katowicach w dniu 27 grudnia rb. stanie do walki z państwową reprezentacją Polski.

Mecz Kanada—Polska zelektryzował nietylko Śląsk, lecz całą Polskę, to też organizatorzy zawodów, liczą się z rekordowym przypływem publiczności, co zmusiło ich do wybudowania dodatkowej trybuny.

Zawody te nie potrzebują specjalnej reklamy. Kanada bowiem w hokeju jest ciągle niedościgniona i jeszcze dziś bez trudu: Anglję 4:0, Niemcy 8:0, Szwecję 11:0. Wyniki te mówią same za siebie.

Drużyna Polska staje do walki oczywiście bez szans zwycięstwa, a jedynie od sprawności Stogowskiego, zależny jest cyfrowy wynik meczu dla polskiej drużyny. Wystąpi ona jednak zasilona Maurerem, Kowalskim, a zagra nawet pionier hokeja - Adamowski, niegdyś najlepszy hokeista Europy.

Przebieg meczu Kanada—Polska transmitować będzie Radjostacja Katowice.

Piłka Nożna.

Strzelec Szarlej — K. S. Fortuna

8 : 1 (2 : 1)

Szarlej, 20. 12. Bezapelacyjne zwycięstwo gospodarzy, którzy po przerwie mieli wybitną przewagę, pierwsza część meczu była natomiast wyrównana.

Strzelcami bramek w drużynie Strzelca byli Siwy, Badura, Moj oraz Sudeja.

Emil Reichbourg.

Długi język.

2)

(Ciąg dalszy).

Żandarm Lallois przyłożył rękę do daszka.

— Według rozkazu, panie komendancie.

Następnie wdziawszy swe potężne buty i przypasawszy pioruński pałasz do żółtego pasa, dosiadł konia i popędził galopem w stronę Macon.

Kapral Ubinot i żandarm Jasmin udali się do domu ojca Lapaluta, który nie wrócił jeszcze ze swej winnicy.

Pani Lapalut zajęta była właśnie nakrywaniem do stołu, gdy nagle w miejsce oczekiwanego męża ujrzała wchodzących żandarmów. Zbladła.

— Gdzie ojciec Lapalut? — zapytał żandarm.

— Wyszedł rano, jak zawsze, do winnicy — odpowiada bardzo zmieszana. — Ledwie co go nie widać... obiad stoi gotowy.

— Dobrze, zaczekamy na niego.

— Boże Ty mój kochany! Czego panowie chcecie od niego?

— To nie pani sprawa, pani Lapalut. Powiemy to tylko jemu.

Biedna kobieta zrozumiała, że sąsiadka musiała się wygadać i że stróże bezpieczeństwa przyszli uwięzić jej męża. Na tę myśl poczęła się trząść cała.

Ojciec Lapalut wracał ze swej winnicy zgłodniały. Zobaczył mnóstwo ludzi zgromadzonych na ulicy przed swoim domem i odgadnął, co się dzieje. Czoło jego nachmurzyło się.

— Nieszczęsna nie umiała powściągnąć swego języka...

Pochylił głowę, przechodząc środkiem ciekawych. Idąc tak, nie widział złych spojrzeń, skierowanych ku sobie, lecz słyszał jak mówiono:

To on! To on!

Chwycił śpiesznie za klamkę, otworzył drzwi i znalazł się twarzą w twarz wobec dwu żandarmów. Zdjął czapkę, pozdrowił kaprala, mając minę bardzo zdziwioną, że go zastaje w swym domu, i zapytał uprzejmie, czem może mu służyć.

— Ojcze Lapalut — rzekł kapral — będziecie mi odpowiadali na moje pytania. Doniesiono nam przed chwilą, że dopuściliście się haniebnej zbrodni.

Lapalut pochylił głowę i nie odrzekł ani słowa.

Zlitujcie się, dobrzy panowie — zaczęła zawodzić kobieta. — Mój biedny mąż nic nie winien, zapewniam was.

Ojciec Lapalut przeszył swą żonę straszliwym wzrokiem.

— Milcz, nędznico! — nakazał jej głuchym głosem, — Ty jesteś przyczyną tego wszystkiego.

Osunęła się na stołek i ukryła twarz w fartuchu, aby stłumić łkanie.

— Ojcze Lapalut — ozwał się znów kapral — tu trzeba odpowiadać. Czy przyznajecie się do zbrodni, o którą was oskarżają? Czy to prawda, że zabiliście biednego ślimaka i zakopaliście go potem w swej piwnicy?

— Panie komendancie, pan nie wie.

— Ojcze Lapalut, trzeba odpowiadać według przepisu na moje pytania, róbcie to więc krótko i węzłowato.

— Dobrze. To prawda, panie komendancie, że zabiłem i pogrzebałem w swej winnicy biednego ślimaka.

Łkanie dało się słyszeć z za fartucha pani Lapalut.

— Ojcze Lapalut — odezwał się znów kapral — wyście cieszyli się ogólnem poważaniem swych współobywateli. W jaki sposób mogliście — w tym wieku — stać się zbrodniarzem?

— Panie komend... — bełkotał winiarz.

— Odpowiadajcie, ojcze Lapalut.

— Panie komendancie. Ślimak zastąpił mi drogę, chciałem go wyminąć, a on mi wtedy zagrał na nosie. Jestem zwykle spokojny, ale wtedy gniew mię uniósł i — jak mi Bóg miły — zadałem mu taki cios motyką, żem go zabił.

— A potem wykopaliście jamę w swej winnicy i pogrzebaliście go?

— Tak jest, panie komendancie.

— Przyznaje się do zbrodni — rzekł kapral do żandarma.

Następnie, kładąc rękę na ramieniu winiarza, rzekł:

— Ojcze Lapalut. W imieniu prawa — aresztuję was.

I podczas gdy matka Lapalut rwała sobie włosy z rozpaczy i krzyczała nieludzkim głosem w domu, żandarmi zabrali zbrodniarza i zaprowadzili go do aresztu na posterunku. Za nimi szedł zwarty tłum, podrażniony i wrogo usposobiony, który wykrzykiwał nieustannie:

— Łotrze! Pójdziesz na galery!

Byli i tacy, którzy mówili:

— Pójdzie pod gilotynę!

Ojciec Lapalut przeklinał w osobie swej żony wszystkie plotkarki w Cluny i na całym świecie.

Burmistrz, asesorowie, sędzia pokoju i wszyscy przedstawiciele władz w Cluny, zgromadzeni w ratuszu, oczekiwali przybycia prokuratorji, którą pojechał uwiadomić żandarm Lallois.

O godzinie pół do piątej prokurator w towarzystwie sędziego i pisarza sądowego wjeżdżał do Cluny. Panów tych przyjęli w ratuszu owi przedstawiciele władz, którzy ze względu na wypadek dnia mieli miny bardzo zafrasowane. Kazano przyprowadzić winowajcę.

Wyprowadzono ojca Lapaluta z kaźni i postawiono między dwoma żandarmami przed obliczem władzy.

Do tej chwili stary winiarz robił wrażenie dość spokojnego. Można było mniemać, że nie zdaje sobie zupełnie sprawy z powagi położenia. Lecz gdy nagle znalazł się w obliczu majestatu sprawiedliwości, stał się niespokojnym, zmieszał się i stracił swą pewność siebie.

Gdy sędzia śledczy powiedział: Lapalut, dopuściliście się zbrodni mężobójstwa, zrobił wielkie oczy, jakgdyby nie zrozumiał o co chodzi.

— Dopuściliście się zbrodni mężobójstwa — powtórzył z powagą sędzia śledczy. — Zabiliście.

— Panie sędzio! Zabiłem ślimaka,

— Zabiliście go? Przyznajecie się do tego?

— Przyznaję się, panie sędzio.

— Ten ślimak was pierwszy zaczepił?

— Zagrał mi na nosie.

Kilka poważnych osobistości stłumiło ochotę do śmiechu. Trzeba też przyznać, że ojciec Lapalut miał minę wielce pocieszną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem policyjnem z dnia 14. lutego 1912 r. dotyczącego zewnętrznego święcenia niedziel i świąt, zakazane są.

W wigilję Bożego Narodzenia (dnia 24. XII.) i w dniu I. święta Bożego Narodzenia (dn. 25. XII.) publiczne zabawy taneczne i bale oraz deklamacje, widowiska i produkcje muzyczne w dancingach.

Przekroczenie niniejszego rozp. pol. będzie karane po myśli § 17, wspomn. rozp. oraz § 366, pkt. 1 U. k.

Tarnowskie Góry, dnia 15. grudnia 1931 r.

Zarząd Policji Miejskiej.
(-) Michatz, burmistrz.

Ogłoszenie.

Magistrat zamierza sprzedać

parcele budowlane,

połączone przy ulicy Sienkiewicza obok willi budowniczego p. Güntzla na warunkach niżej podanych w drodze licytacji.

1. Parcele nabyte powinne być zabudowane w przeciągu dwuch lat i to według planów zatwierdzonych przez Magistrat. Przewidziane jest zabudowanie otwarte.
2. Koszta uliczne złożone wzgld. zabezpieczone być muszą przez nabywcę przed rozpoczęciem prac.
3. Przewłaszczenie parcel na rzecz nabywcy nastąpi dopiero po rozpoczęciu robót budowlanych i po złożeniu ceny kupna.

Licytacja odbędzie się
dn. 5. stycznia 1932 r. o godz. 12 w Ratuszu pokój nr. 6—7.

Tarnowskie Góry, 22. grudnia 1931 r.

Magistrat.
(-) Michatz, burmistrz.

Magistrat miasta Tarn. Gór

ogłasza przetarg publiczny na wykonanie

robót malarskich

przy budowie 30 klas. szkoły powszechnej w Tarn. Górach.

Termin otwarcia ofert 7. stycznia 1932 r. o godz. 12-tej w południe.

Bliższe szczegóły wywieszono na tablicach ogłoszeń w tut. ratuszu.

Tarnowskie Góry, dnia 18. grudnia 1931r.

(-) Michatz, burmistrz.

Abonujcie „Gazetę Śląską".

Cennik.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 31. 8. 1926r. (Dz. Ust. R. P. nr. 91 poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku oraz rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 19. 8. 1928 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 87 poz. 761) ustalam po wysłuchaniu opinji Komisji Cennikowej dla pow. tarnogórskiego na zasadzie upoważnienia Wojewody Śląskiego z dnia 8. 9. 1931 r. (Dz. Ust. Śl. nr. 20 poz. 38) następujące ceny maksymalne w handlu detalicznym.

Chleb razowy	1	kg	0,34 zł.
Chleb 65 proc	1	„	0,42
Bułka 60 gr	1	szt.	0,05
Mąka pszenna 65 proc.	1	kg	0,46
Mąka żytnia 65 proc.	1	„	0,43
Wieprzowina I. gatunek	1	„	1,90
„ II. „	1	„	1,60
Wołowina I. „	1	„	1,80
„ II. „	1	„	1,40
Cielęcina I. „	1	„	2,00
„ II. „	1	„	1,60
Słonina świeża	1	„	2,00—2,40
Sadło	1	„	2,40
Smalec krajowy	1	„	3,20
Kiełbasa krakowska	1	„	2,00—2,40
Kiełbasa czysto wieprzowa	1	„	3,00
Salcesony	1	„	2,00—2,60
Wątrobianka	1	„	2,00—2,80
Kiszki białe	1	„	1,20
Kiszki z kaszą	1	„	1.00
Kiełbasa czosnkowa	1	„	2,00

Ceny orjentacyjne.

Fasola biała	1	kg	0 44 zł.
Kasza jęczmienna	1	„	0,50
Ryż „Burma"	1	„	0,96
Ryż „Patna"	1	„	1,40
Mleko niezbierane	1	litr	0,40
Masło deserowe	1	kg	4,60
Masło do gotowania.	1	„	3,60
Ser krowi	1	„	0,50
Jaja	1	szt.	0,15
Cukier biały	1	kg	1,64
Sól	1	„	0,38

Winni przekroczenia powyżej ustanowionego cennika ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10 000 zł stosownie do postanowienia art. 4 rozp. Prez. R. P. z dnia 31. 8. 1926r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 91).

Tarnowskie Góry, dnia 7. grudnia 1931r.
STAROSTA.
(-) Korol. c y 3844/5.